

Sławomir Przybyliński

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie [s.przybylinski@uwm.edu.pl]

Przestępcy w oparach więziennej imaginacji – codzienny żywot „cwaniaka”

„C.K jest wszędzie i wszystko zdobędzie!”¹

Abstrakt: Artykuł jest zogniskowany na ukazaniu podkulturowego świata osób uwięzionych, z uwzględnieniem skazanych „cwaniaków”. Wkroczenie na ścieżkę przestępstwa, a następnie ulokowanie człowieka w przestrzeni inkarcerowanej zaprezentowano w optyce wychowania i socjalizacji, jako istotnych procesów rozwoju człowieka. Więzienie, to instytucja w której tysiące osób pozbawionych wolności kreuje „drugie życie”, nadając mu różnorakie oblicza i wymiary. Podkulturowe zależności w instytucji penitencjarnej odbierać winno się jako immanentną właściwość tego środowiska, które to zależności nie są jednolite w swej treści, a ich modyfikacja jest w istocie rzeczy naturalną konsekwencją dynamiki rozwoju społecznego.

Słowa kluczowe: wychowanie, socjalizacja, przestrzeń penitencjarna, „drugie życie” więzienia, skazani „cwaniacy”.

.....

¹ Fragment wiersza więźnia „cwaniaka”; zachowano oryginalną pisownię (materiał z archiwum autora pochodzący od skazanego „cwaniaka”).

...wychowawczy i socjalizacyjny nurt zapatrywań

„Co z tego że Ja siedzę, a drugi szaleje. Ja też szalałem i wyrok dostałem!”²

Świat bywa różny i zróżnicowany, a jego koloryt nietuzinkowy i niejednoznaczny w swojej barwie. Odcienie bycia i codziennej egzystencji stanowią o wielowymiarowości myślenia o dniach, miesiącach i latach wcześniejszych. Świat społeczny opiera się na wielu filarach konstruowanych w dłuższej perspektywie czasowej. Nie bez znaczenia, a może nawet priorytetowy w budowaniu przyszłości, staje się proces, któremu wszyscy podlegamy w takim czy innym wymiarze, z niejednorodną intensywnością prowadzony, a na pewno już z odmiennymi efektami. Mowa o procesie wychowania. Procesie, który nie jest i nie może być obojętny w kształtowaniu zarówno konstruktów makro-, jak i mikrospołecznych. Znamionuje to pęd ku rozwojowi, a także zaprzeczeniu, czy swoistej przeciwwadze technokratycznego i mechanistycznego zerkania na otaczającą rzeczywistość. Niewątpliwie zaburzony, zniekształcony proces wychowawczy może mieć swoje konsekwencje w przyszłości. Takie odroczone w czasie rezultaty zazwyczaj wybrzmiewają tu i ówdzie, nie pozostając bez konsekwencji. „Współcześnie najtrudniejsze problemy wychowawcze występują w naturalnych środowiskach wychowawczych, nie ograniczają się do wąskiego marginesu jednostek z wrodzonymi defektami biopsychicznymi i krańcowo upośledzonymi środowiskowo, lecz występują w coraz szerszych kręgach młodzieży, która w przyszłości mogłaby osiągać społeczną dojrzałość w sposób bezkonfliktowy” (Urban 2000, s. 27). Bronisław Urban pisze dalej: „Okres dzieciństwa i młodości już od dawna nie przebiega według modelu wesołości i beztronski, a grecki termin hebes nie ma dziś żadnego zastosowania. Można powiedzieć, że rzeczywiście trudne problemy stają się w różnym stopniu doświadczeniem dla wszystkich jednostek od wczesnych okresów rozwojowych, a współczesne warunki życia układają się w coraz liczniejsze zespoły różnorodnych zagrożeń dla współczesnego pokolenia” (Urban 2000, s. 27–28). Wydaje się więc, że każdy z nas posiadając odrębną i indywidualną wizję przyszłości oraz wytyczając sobie heterogeniczne cele życiowe, tworzy swoisty styl bycia i obraz codzienności nieporównywalnej. U jednych wychowanie przebiega w tzw. książkowym stylu, by u innych charakteryzować się wypryskami z goła nieakceptowanymi zarówno rodzinnie, jak i środowiskowo. Otóż można by rzec, iż część społeczeństwa odczuwa, bądź może odczuwać, swoisty dyskomfort, skorelowany z endogennym przekonaniem porażki. Jedni docierają do swoich życiowych celów w sposób aprobowany społecznie, drudzy łamią zarówno prawne, jak i środowiskowe konwenanse, stosując strategię nieprzepisową i karalną. Lesław Pytka

.....
² Jak w przyp. 1.

stwierdza, iż: „Nieprzystosowanie społeczne jednostki wiąże się z charakterystycznym układem postaw społecznych wyrażających się gotowością do reagowania w sposób niezgodny lub niezadowolający z zaleceniami aksjologii społecznej określającej treść ról społecznych jej przypisanych lub przez nią wybranych. Przedmiotem tych postaw są przede wszystkim normy i wartości określające zachowanie jednostki w jej kontaktach z innymi ludźmi, czyli jej interakcje społeczne” (Pytka 2001, s. 94). Otton Lipkowski zaś w zakresie niedostosowania społecznego snuje pogląd, iż jest ono „wyrazem sprzeczności między postawą jednostki wyrażającą negację norm społecznych a wymogami społecznymi. Niedostosowanie jest więc zjawiskiem bilateralnym, funkcją stosunku jednostki do społeczeństwa” (Lipkowski 1987, s. 23–24). Autor mówi także o pojęciu dostosowania społecznego, jako skutku, czy też rezultacie pozytywnego wychowania (Lipkowski 1987, s. 22–23). Życzeniowo chciałoby się, aby wyartykułowane ‘dostosowanie społeczne’ towarzyszyło nam zawsze i wszędzie. Tak się jednak niestety nie dzieje. Marek Konopczyński natomiast prezentuje pogląd, iż niedostosowanie społeczne sugeruje „nieumiejętność bądź niechęć jednostki do dostosowywania swoich zachowań i reakcji do oczekiwań otoczenia, mierzonych stopniem przestrzegania przez jednostkę obowiązujących norm prawnych i obyczajowych” (Konopczyński 2014, s. 15–16).

Część nastolatków niejednokrotnie przejawia tendencje do niewidzenia sytuacji ryzykownych, tym samym wykazując postawę, że świat jest dla nich po wszech miar otwarty i nic złego stać się nie może. Otóż nic bardziej mylnego. Często nieuzasadniona wiara w lepsze jutro wtłacza ludzi, szczególnie młodych, jeszcze bez życiowego bagażu doświadczeń, na bezdroża i meandry funkcjonowania. Człowiek w określonym okresie bytowania, nierzadko w okresie adolescencji zerka na świat przez pryzmat własnego ja, tym samym zniekształcając otaczającą rzeczywistość. Widoki wielokątnego postrzegania otoczenia są im obce, przy założeniu, że liczę się jedynie ja i moje subiektywne poglądy. Epifanie codzienności zmierzają jednak do urealnienia optyki maksymalizacji czerpania z życia, czego poniekąd nie należy negować, pod warunkiem, że postępujemy zgodnie z obowiązującymi zasadami prawnymi i społecznymi, nie zapominając o moralno-etycznych pryncypiach. Zatem wybrzmiewający egoizm, jako maksuma dnia codziennego, bez uwzględnienia kontekstu otaczających nas ludzi i odmienności ich poglądów, zawęży życie do respektowania jedynie osobistych przekonań i wizji, tj. tworzenia indywidualnego konstruktów przetwarzania danych i wnioskowania zgodnie z systemem osobistego wartościowania. W ciekawy poznawczo sposób Janusz Reykowski czyni przemyślenia w zakresie „celu pozaosobistego”. Nadaje temu swoisty sens. Na wstępie rozważań powiada: „Z pewnego punktu widzenia mogłoby się wydawać, iż każdy cel realizowany przez podmiot jest celem osobistym z uwagi na osobiste zaangażowanie podmiotu” (Reykowski 1980, s. 167). Autor jednak odmiennie widzi sens, czy też zaangażowanie osobiste i pozaosobiste. „Mówiąc o dążeniu do celu osobistego mamy na myśli ukierunkowanie na osiągnięcie takiego stanu rzeczy, który zaspokaja potrzeby, chroni interesy,

sprzyja rozwojowi samego podmiotu – ewentualne cudze korzyścią są skutkiem ubocznym takiego działania; o celu pozaosobistym mówimy wtedy, gdy czynności podmiotu zorganizowane są w taki sposób, aby zaspokoić cudze interesy, aby przyczynić się do cudzego rozwoju; w tym wypadku korzyści samego podmiotu mogą być skutkiem ubocznym podjętych działań” (Reykowski 1980, s. 167). Toteż ważne jest, by w trakcie bardziej lub mniej uchwytnych momentów, tzw. składowych procesu wychowawczego, pokazywać świat wartościowy oparty na filarach miłości, szacunku, zrozumieniu, życzliwości, zaufaniu oraz innych tworzących przyjazny i ciepły klimat współistnienia. „Proces wychowawczy rozumiany jako dorastanie do zadań – przede wszystkim do zadań wynikających z perspektywy rozwoju danego społeczeństwa – stanowi jeden z podstawowych elementów tego rozwoju. Splata się w tym procesie rozwój społeczny z rozwojem osobowości przedstawicieli uspołeczniającej się i wychowywanej generacji” – jak zauważa Stanisław Kowalski (1976, s. 15–16). A zatem uspołecznianie to wkraczanie jednostki wraz z wiekiem w coraz szersze liczbowo i rozliczne pod względem wpływów wychowawczych (zbieżnych lub konfliktowych) grupy społeczne, a także przyjmowanie w tych grupach określonych ról społecznych (Kowalski 1976, s. 17). Młode pokolenie nieraz merkantylnie i roszczeniowo widzi świat i relacje w nim panujące. Propaguje swobodny styl funkcjonowania, łamiąc postawione zakazy, nie dostrzegając granic prawnych. Świat jest mój i moja jest wizja świata – oto nurt codziennych przekonań i wartości części osób młodego pokolenia. Może to bez wątplenia doprowadzić w skrajnych przypadkach do konfliktu z powszechnie obowiązującym prawem, czego implikacją bywa zastosowanie różnych sankcji i kar. Określone zachowanie i funkcjonowanie w społeczeństwie oraz bycie i wzrastanie w struktury poszczególnych grup społecznych wiąże się ze rozumieniem i respektowaniem norm społecznych i współżycia społecznego. Wiąże się także z konstruowaniem relacji i interakcji międzyludzkich, co wizualizuje optykę socjalizacji jednostki, kreśląc socjalizacyjne pole rozważań. Marek Konopczyński (2013, s. 106) stwierdza, że jakość relacji interpersonalnych kształtowana jest w znacznej mierze przez klimat socjalizacyjny. Autor rozwijając myśl, wyodrębnia ów klimat, który kreuje rozwój osobowy, ale też taki, który negatywnie wpływa na życie jednostki. Wyodrębnia określone traumatyzujące rodzaje klimatu socjalizacyjnego: „klimat socjalizujący napięty, którego cechuje wzajemna nieufność, niedomówienia, poczucie zagrożenia; klimat socjalizacyjny hałaśliwy, gdzie stale dochodzi do kłótni i awantur; klimat socjalizacyjny depresyjny, gdy dominuje przygnębienie, smutek i rezygnacja; klimat socjalizacyjny obojętności, którą cechuje brak więzi uczuciowej opiekunów z dzieckiem; klimat socjalizacyjny nadmiaru emocji i problemów, gdy dziecko otoczone jest nadmierną czułością lub zbyt absorbowane różnymi sprawami” (Konopczyński 2013, s. 106–107).

...penitencjarny koloryt bycia

„Litość to zbrodnia mój przyjacielu, Nielituj się nigdy, gdy chcesz dojść do celu. Bo gdy wymięknieš i się zlitujesz, to w kryminalne życie swoje zmarnujesz!”³

Socjalizacja – jak powiada Otton Lipkowski – „jest częścią składową ogólnego wychowania” (Lipkowski 1987, s. 20). Jest to proces wzrastania w środowisko społeczne, który to proces w zależności od nurtu swojej rozciągłości i perspektywy podążania i przebiegu, niewątpliwie istotnie rysuje wizerunek przyszłości jednostki. Toteż określone niepokojące wyboje na wychowawczej i socjalizacyjnej ścieżce codziennej życiowej podróży może implikować różnorodnymi wykwitami, modyfikując spodziewanie, bądź nieoczekiwanie, ludzki byt. W krańcowych, lecz nie jednostkowych przypadkach, jak pokazuje rzeczywistość, może to doprowadzić do sytuacji przymusowego odizolowania społecznego. Wówczas też człowiek za swoje nieakceptowane szerzej postępowanie staje się na określony czas, krótszy, bądź dłuższy, pensjonariuszem placówek odosobnienia od szerszej zbiorowości ludzkiej. Pozbawienie wolności stanowi odpowiedź na zachowanie człowieka i jest to najostrejsza odpowiedź na nieprzestrzeganie prawnych zasad funkcjonowania. Umieszczenie i pobyt w zakładzie karnym tworzy diametralnie odmienny od dotychczasowego stan codzienności. Typowy i konwencjonalny, jak dotąd dzień, bez względu na to, jakie fotografie tego dnia przybierały odcień owej typowości i konwencjonalności, jest zgoła inny i raczej nieporównywalny z niczym innym.

Zygmunt Bugajski (1928, s. 141) powiada, iż w dawnych czasach więzienie było rzadko stosowane. Umieszczenie w więziennych realiach było karą zbyt łagodną i raczej nie była postrachem, a przecież chodziło wszak o akt zemsty. Dlatego też stosowano raczej karę śmierci oraz kary cielesne. „Jeśli jednak uciekano się do kary zamknięcia, to starano się, aby pobyt w więzieniu uczynić jak najbardziej dolegliwym, aby go odczuł więzień w całej pełni” (Bugajski 1928, s. 141). Leon Rabinowicz w 1933 roku pisał: „Dla narodów czasów starożytnych i średniowiecznych więzienie samo w sobie było sankcją zbyt słabą, narzędziem zemsty nieodpowiednim” (1933, s. 2). M. Czerwiec natomiast artykułuje, iż „Kara była wówczas brutalnym aktem odwetu za dokonaną lub domniemaną zbrodnię i miała ponadto na celu zastraszenie całych klas społecznych w okresie ich oporu czy buntu jak i poszczególnych buntowniczych jednostek” (1958, s. 10). Autorzy odnoszą się do odległych przestrzeni czasowych. Dzisiaj postrzeganie kary pozbawienia wolności jest zdecydowanie inne. Odwet i zemsta, które przez wieki przyświecały umieszczeniu w więzieniu, przeistoczyły się w podejście związane z naprawą i przemianą człowieka uwięzionego. Nie oznacza to jednak, że oczekiwana społecznie meta-

³ Jak w przyp. 1.

morfoza przestępcy ma zawsze miejsce, a osoby opuszczające więzienne mury są poprzez prowadzony wcześniej proces resocjalizacji przygotowani do ponownego wtopienia się w społeczeństwo lokalne i choćby poprawne w nim egzystowanie. Otóż tak się nie dzieje i dzieć nie może, gdyż pomimo trudnej i wielowymiarowej pracy resocjalizacyjnej, część skazanych nie chce, bądź z racji różnych dysfunkcji nie może poddać się wpływowi psychokorekcyjnym. Ponadto „skierowane ku wykołojonym jednostkom, czy grupom procesy resocjalizacji, aby gwarantować ponowną akulturację i powiązanie z akceptowanymi formami uczestnictwa społecznego, muszą toczyć się w społeczeństwie. Nie da się wspomnianego procesu przeprowadzić w warunkach społecznej izolacji, w swoistych gettach wychowawczych. Nie jest bowiem możliwe, aby w warunkach zamkniętych przestrzeni społecznych przy kumulacji jednostek o podobnych zaburzeniach socjalizacyjnych dało się stworzyć sytuacje społeczne, które sprzyjałyby zaistnieniu takich układów ról i stosunków oraz leżących u ich podłoża wartości, norm i wzorów społecznych, które charakteryzują naturalne środowiska życia uspołecznionych pokoleń” (Ambrozik 2016, s. 204). Można by więc zadać niejako retoryczne pytanie, o to, jak przygotowywać do życia w społeczeństwie, bez tego społeczeństwa? Jak też uczyć funkcjonować w społeczeństwie otwartym i środowisku naturalnym, będąc w społeczeństwie zamkniętym i środowisku nienaturalnym? Kontynuując ten wątek należy jeszcze wspomnieć o istotnym, jak się wydaje czynniku wynikającym z samej natury więzienia. Jednym z jaskrawych wymiarów uwięzienia jest deprivacja potrzeb. G.M. Sykes (za: Kosewski 1977, s. 228–231) podaje pięć głównych dolegliwości więzienia, wskazując na: pozbawienie wolności, pozbawienie udogodnień materialnych i usługowych, pozbawienie kontaktów heteroseksualnych, pozbawienie autonomii, pozbawienie poczucia bezpieczeństwa. „Trzeba rozumieć, że uciążliwość izolacji jest tak duża, iż powoduje nienormalne zachowania, które tylko w jakimś procencie odzwierciedlają faktyczny stosunek danej jednostki do społeczeństwa, a w rzeczywistości są jej reakcją na izolację. Obraz ten musi być właściwie odczytywany. Jest to jeden z głównych wymogów powodzenia w pracy resocjalizacyjnej” (Hołyst 1984, s. 41). Według Bogusława Waligóry (1984, s. 62–63) deprivacji w warunkach więziennych ulega m.in. potrzeba kontaktu emocjonalnego, współuczestnictwa, partnerstwa, godności osobistej, niezależności, intymności. Stan deprivacji zgodnie z myślą autora, może być czynnikiem subiektywnie przykrych doznań, ale również napięć w relacjach z innymi. Zatem nie jedynie niedoskonałość metod oddziaływania na skazanych ma swoje miejsce w pokaznym procencie braku wychowawczych rezultatów w środowisku izolacji więziennej, ale właśnie także w dużym stopniu deprivacja potrzeb. Henryk Machel mówi: „Zgodzić się należy, w świetle różnych doświadczeń i badań, co do tego, że więzienie nie było, nie jest i z pewnością nie będzie uniwersalną instytucją do korygowania wielu istotnych błędów społecznych, których efektem jest produkcja przestępców. Przyjęcie stanowiska, iż więzienie w jakiegokolwiek formie będzie uniwersalnym narzędziem psychokorekcyjnym, w świetle różnych badań i ustaleń, jest utopią” (Machel 2003, s. 40). Przytaczany już Wiesław Ambrozik

(2016, s. 205) zwraca uwagę, że w atmosferze zniewalającego przymusu nie jest możliwe, aby mógł jednocześnie realizować się proces resocjalizacji, czyli ponownej socjalizacji. M. Konopczyński podaje cztery główne przyczyny braku sukcesów resocjalizacyjnych, wskazując iż „błędem jest stosowanie archaicznej formy instytucjonalnego przymusu w placówkach resocjalizacyjnych, opartego na zbankrutowanej wizji resocjalizacji behawioralnej polegającej na stosowaniu kar i nagród regulaminowych [...]”; Po drugie zmiany resocjalizacyjnej nie wywołuje się terapią, gdyż zarówno zachowania przestępcze, jak i przyczyny nie mają na ogół podłoża chorobowego. Ich przyczyną są ukształtowane parametry tożsamości dewiacyjnej, której nie da się ‘wyleczyć’ w więzieniu. [...]. Po trzecie, sam fakt wymierzenia kary pozbawienia wolności nie posiada walorów resocjalizacyjnych, więc nie wywołuje pozytywnej zmiany. Raczej na odwrót. Powoduje poczucie frustracji i odrzucenia, buntu i desperacji, a także chęci odwetu po wyjściu na wolność. [...]. Po czwarte, skazany opuszczający mury więzienia, nawet jeśli bardzo chce pozytywnie funkcjonować wśród innych ludzi, ma nikłe na to szanse, gdyż brakuje opieki i pomocy postpenitencjarnej [...]” (Konopczyński 2014, s. 178–179).

...cwaniak na bezdrożach wewnętrznej społeczności podkulturowej

„Nie, bój się Brachu więzienia szarego, bo cwano będziesz wychodził z niego!”⁴

Człowiek posiada niewątpliwą tendencję i poniekąd swoiście pojmowaną potrzebę do łączenia się w określone grupy, czy też poszczególne gremia. Ten fakt wynika ze społecznej potrzeby funkcjonowania człowieka. Jak powiada Aleksander Kamiński „człowiek to istota bio-socjo-kulturalna i że te trzy sfery ludzkiej osobowości stanowią wprawdzie wzajemnie przenikającą się jedność, ale cechują się odrębnością sytuacji wychowawczych” (Kamiński 1975, s. 34). Autor twierdzi dalej, iż rozwój społeczny człowieka, to wzrastanie w grupy społeczne, a także przyjmowanie, czy uczenie się właściwych ról społecznych w ich obrębie (Kamiński 1975, s. 34). „Oprócz pewnego zasobu materialnego, stanowiącego podłoże organiczne życia społecznego i własność zbiorową w skład wspólnych zainteresowań każdej grupy wchodzi mniej lub więcej bogaty kompleks wartości duchowych, stanowiących jej kulturę duchową” (Znaniński 1973, s. 303). Taki obraz według autorów notujemy w naturalnym środowisku, a co zatem dzieje się w więziennych realiach? Obecnie w polskich jednostkach penitencjarnych przebywa 74 154 (stan na 31.03.2020 r.) tymczasowo aresztowanych, skazanych i ukaranych⁵. Podopiecz-

⁴ Jak w przyp. 1.

⁵ Miesięczna Informacja Statystyczna za miesiąc marzec 2020 r. Ministerstwo Sprawiedliwości, Centralny Zarząd Służby Więziennej, Warszawa 2020, s. 1, www.sw.gov.pl/strona/statystyka--miesieczna

ni zakładów karnych i aresztów śledczych doświadczają każdego dnia odmiennych od warunków naturalnych, sytuacji, chwil i zdarzeń. Okoliczności pobytu w przestrzeni inkarcerowanej, tj. instytucji totalnej (Goffman 1975, s. 151–177), nie korelują ze swobodą życia na wzór środowiska pozainstytucjonalnego, o czym wspomniano wyżej. Pomimo istotnych odmienności dwóch środowisk (więziennego i wolnościowego), wybrzmiewających i unaoczniających się w mozaice dnia codziennego, pensjonariusze zakładów karnych i aresztów śledczych nie rezygnują i nie stronią od łączenia się w określone grupy, w tym o podkulturowym rysie. Są grupy tematyczne i tzw. regulaminowe wynikające z prowadzonych w jednostkach penitencjarnych oddziaływań, czy terapii, ale są także notowane od wielu lat w przestrzeni inkarcerowanej grupy o podłożu nieformalnym, tworzące środowisko z dezaprobatą podchodzące do resocjalizacyjnego dyskursu.

Historia podkulturowego życia więziennego (zob. m.in. Braun 1975, s. 40–44) jest ciekawa i wielobarwna. Nieformalna stratyfikacja więźniów przybierała heterogeniczne koloryty, ale także występowała oraz nadal jest notowana i obserwowana z różną intensywnością terytorialną i czasową. Świat się zmienia, toteż i więzienie po jakimś czasie dostosowuje się w określonych zakresach do zewnętrznych uwarunkowań, przekładając wolnościowe trendy i tendencje na swoje zakratowane możliwości odwzorowania, a czasami też rekonstrukcji. Pomimo przemian na polu „drugiego życia” więziennego, nie można wykluczyć i zaprzeczyć funkcjonowaniu skazanych w podskórnym i pokątnym obiegu. Taka to instytucja i takie okoliczności. Można zatem stwierdzić, iż grupy podkulturowe wypełniające i dookreślające nieprzepisową rzeczywistość „kryminału”, to grupa więźniów pod nazwą „grypsujący”, „niegrypsujący” i „cwele” (zob. m.in. Szaszkiewicz 1997; Przybyliński 2005). Tradycyjna postać grypsującego już nie wróci, bo nie ma takiej potrzeby i podłoża do rozwoju myśli podkulturowej zabarwionej wartościami tychże skazanych. Skoro dzisiejsze więzienie oferuje stanowczo więcej niż kiedyś, gdy występowało „herbatnikowanie/wafłowanie”⁶, i walka z tym, czego brakuje i nie ma, traci sens, to i „grypsowanie” przybiera inny wymiar. Więźniowie zerkają na siebie i swoje ewentualne relacje przez soczewkę finansowych potencjałów oraz zza kurtyny interesowności, jak również koneksji, z których coś można dla siebie uzyskać. W tym kontekście należy zaakcentować, iż podkulturowa trawestacja jest raczej ewolucyjna niż rewolucyjna. Następuje podkulturowa atomizacja, ukazująca niejednorodną fotografię szczególnie więźniów „grypsujących”, kształtujących przez ostatnie lata tę niecną przestrzeń inkarcerowaną. Nie zmienia to wszelako faktu, iż współczesne aranżowanie klimatu więziennego nie pomija niewielkiej liczbowo grupy skazanych pod nazwą „cwaniacy”. Niewielkiej w tym sensie, że nierozpoznanej w pełni, więc i trudno o dokładne dane liczbowe na jej temat. Wydaje się jednak, że są to raczej jednostki, niż szersze grono, które

.....

⁶ Herbatnikować się, wafłować – „przyjaźnić się” (Michalski, Morawski 1971, s. 37).

wybrzmiewa w więziennym repertuarze podkulturowych zdarzeń – Nasza grupa jest jak fala raz się zbliża raz oddala.

Więzienie to miejsce, w którym tysiące ludzi dźwigających piętno swojego dotychczasowego bytowania spędza, co już wybrzmiało wyżej, każdy moment swojego żywota w przestrzeniach nienaturalnych. To miejsce, gdzie winno się każdego dnia prowadzić i inicjować ważki proces konstruujący u skazanych perspektywę jutra, jak czegoś, co może się ziścić. To również miejsce, gdzie człowiek inkarcerowany kreuje swoje codzienne relacje ze współosadzonymi, z którymi dzieli więzienny los. Jednym z nich jest właśnie „cwaniak”, należący do specyficznego grona osadzonych, będących swoistą „ciekawostką” penitencjarną, a także włączany w podkulturowy świat dotychczasowego więzienia. Pomimo względnego tzw. odczytania i zobrazowania „cwanych braci” (zob. Przybyliński 2005, s. 39–42; Przybyliński 2016, s. 39–50), ciągle odczuwa się niedomiar w zakresie wiedzy na ich temat. Swoiste rozszyfrowanie i poznanie „cwaniackiego” otoczenia zdynamizowała korespondencja, którą Służba Więzienna przejęła w jednym z rodzimych więzień. Mowa w niej m.in., że nazwa środowiska „cwaniackiego” „wzięła się od tego, jak jeden z grypsujących jednego z cwaniaków (wtedy jeszcze tak się nie nazywali) nazwał go Cwaniakiem, tak pozostało do dnia dzisiejszego, że przyjęliśmy nazwę Cwaniacy, osoby które walczą z grypsującymi lub kurwami im podobnymi, nazywane są Cwaniakami” (Przybyliński 2005, s. 40). Wiadomość zawiera również informację, gdzie jest kolebka „cwaniaków”. Otóż „Cwaniak powstał w Iławie. Powstał w sposób taki, że paru złodziei, nie mogąc dłużej patrzeć na poczynania grypsujących, którzy poprzez bicie i poniżanie oraz kradzieże terroryzowali złodziei niegrypsujących, to właśnie grypsujący sprowokowali do tego, że ze złodziei twardych i ambitnych o twardym charakterze, oraz zdrowym umyśle stworzyli ekipę, która zaczęła się buntować przeciwko grypsującym, a co się z tym wiąże, zaczęła z nimi walczyć do dnia dzisiejszego” (Przybyliński 2005, s. 40). W czasopiśmie „Forum Penitencjarne” Grzegorz Brejtenbach relacjonuje rozmowę skazanego „cwaniaka” i skazanego „grypsującego”, pisząc następująco: „Gdzie zaczęliście? – Nieważne! Dlaczego zaczęliście? – Bo wy przez bicie, poniżanie i kradzieże terroryzowaliście złodziei niegrypsujących. Wy, grypsery sprowokowaliście to, że złodzieje ambitni, o twardym charakterze i zdrowym umyśle stworzyli ekipę, która zaczęła buntować się przeciwko grypsującym, i co za tym idzie zaczęła z wami walczyć” (Brejtenbach 2003, s. 23). Z przechwyconej wiadomości wynika również, iż „Cwaniacy walczą o równość w kryminale nie uznajemy żadnych subkultur więziennych, a zwłaszcza grypsowania, nie uznajemy poniżania, ani wywyższania osób słabszych i mniej obrotnych” (Przybyliński 2005, s. 42). Zatem kim jest „cwaniak”? „Cwaniak – to osoba obrotna z racjonalnym tokiem myślenia, nie uznaje żadnych zasad w więzieniu, gdyż żyje on życiem wolnościowym. Nie należy on do żadnych subkultur więziennych, co wiąże się z tym, że jest on człowiekiem wolnym od jakichkolwiek sytuacji, które wiążą się z subkulturą więzienną” (Przybyliński 2005, s. 40).

Funkcjonowanie na izolowanym terenie nie należy do zwyczajowych sytuacji, więc każdy skazany próbuje, w tym, czy innym momencie bycia, jakoś się usytuować w tej nietypowej przestrzeni. „Drugie życie” jest produktem, który w chwili, gdy tzw. pierwsze, oficjalne życie jest nieakceptowalne i niezgodne z subiektywnym systemem wartościowania i percepcji otaczającej rzeczywistości, kusi, wabi i zaciekawia. Skazani wikłają się w pokątne, nieprzepisowe zależności licząc na „lepszą” przyszłość, zaspokojenie swoich potrzeb i drużynową siłę ziomków za sobą. Więźniowie „cwaniacy” również czynią próby zaistnienia na mapie podkulturowego wizerunku. Pomimo powyższych przytaczanych informacji, iż „cwaniak” jest wolny od uczestnictwa w podkulturowym świecie, to przecież *de facto* współtworzy otoczenie „drugiego życia”, opisując skąd pochodzi, z kim i dlaczego walczy, jakie ma zapatrywania oraz prezentując swoistą filozofię życia. Posiadają swój skrót, którym się posługują, czyli C.K – „W karzdej chwili zawsze i wszędzie. Niech Ci w Z.K. dobrze będzie. Niech Cię grupa Twa obdarzy C.K – symbol otym małżysz”⁷ – a także symbol kluczowy, jakim jest kobra, która ziszcza się niejednokrotnie w postaci tatuażu. Kobra w koronie, to znak/symbol najwyższej powagi i rangi. C.K posiadają przede wszystkim w miarę rozbudowaną przestrzeń integrującą, charakteryzującą się własnymi przykazaniami, powiedzeniami, sentencjami, czy wierszami. Przykładowe przykazania brzmią następująco: „Ufaj cwanemu nie sprzedawając go!; Przyjaciu! szukaj wśród cwanych braci!” (Przybyliński 2016, s. 46). Największym wrogiem „cwaniaka” jest skazany „grypsujący”, z którym trzeba walczyć i go detronizować. Niektóre z „cwaniackich” sentencji – zwanych przez nich wierszami – brzmią:

„Gdy Ci git przebiegnie drogę niemów kórwa że to pech wal go kórwę na wątrobę aby szybciej zdech!”.

„Kiedy dorosisz synu mój, całą grypserę nabij na chuj. A potem git mame w pizdu spal, żeby te kórwy miały żal”.

„Kryminał to złośliwa jak mucha, a git kórwisko wredne jak psisko. Jest materek, dera, poduszka, taki jest mój wygląd łóżka. Jest stuł i szafka mała, tak wygląda cela cała”⁸.

„Cwaniacy” i „grypsujący” są ze sobą zwaśnieni, dlatego też część z wierszy „cwaniackich” bezpośrednio, bądź pośrednio, odnosi się właśnie do „grypsujących”. Podłożem nieprzyjaźni może być to, że część z „cwaniaków” to uprzednio przedstawiciele grupy „grypsującej”, a następnie relegowani z tego środowiska.

„Cwaniacy” wspierają się nawzajem, szanują i zerkają na siebie z poszanowaniem. Nie jest im obcy honor oraz wykazują hart i są twardzi, jak deklarują:

.....

⁷ Jak w przyp. 1.

⁸ Jak w przyp. wyżej.

„Kiedy w żelazne skują Cie kajdany i w ciemnej celi przykują do ściany. Niechyl głowy na prośby żebracze, bo jesteś Cwaniakiem, bo cwaniak ma honor, bo cwaniak niepłacze”.

„Kwiaty są piękne i zapach mają. Lecz nie są trwałe bo usychają. A nasza grupa jest twarda i szczerza, niech trwa do końca i nieumiera”⁹.

Są oddani swojemu środowisku i niejednokrotnie deklarują szacunek, czy też swoiste rozmówanie, do swojej „cwaniackiej” codzienności:

„Pamiętam chwile gdy zacząłem, wielkiej zmiany wtedy doznałem, ogrom błędów w życiu popełniłem, teraz już wiem, że dobrze zrobiłem. Zakochałem się w C.K – bez opamiętania. C.K – to wszystko przystania. Bo odwzajemniła zasady moje, i zostaliśmy dotąd we dwoje. Cóż warte są miliony o których karzdy marzy, czy nie wystarczy dana subkultura która cię szacunkiem daży”¹⁰.

„Chociaż to prawda, że człowiek może się przystosować do każdego niemal warunków, nie jest przecież czystą kartką papieru, na której kultura pisze swój tekst. Potrzeby takie jak dążenie do szczęścia, harmonii, miłości i wolności tkwią w jego naturze. To te właśnie potrzeby dynamizują proces historyczny, a ich niezaspokojenie wywołuje reakcje psychiczne, które w końcu tworzą warunki dopasowane do pierwotnych pragnień” – powiada Erich Fromm (1996, s. 92). Sprymitywizowany w pewnym sensie i określonych zakresach więzienny żywot przejawia się u części skazanych tęsknotą za światem wolnościowym, czyli za pozostawionymi za wielkim murem złudzeniami i doczesnym życiem. Wybrzmiewa to w przemyśleniach „cwaniaka” – „Jestem jak zwierzę zamknięty w klatce, myślę o córeczce, wolności i matce!”¹¹. Pojawia się także rys uczuciowy, by nie powiedzieć wątek miłosny, którego realizacja w realiach zamkniętej przestrzeni jest istotnie zniekształcona i prowizoryczna. Powiedzenia C.K (nazywane przez „cwaniaków” wierszami) kierowane do ukochanej przybierają słowa o wektorze utęsknienia i nostalgii, tj:

„Jedną mam Cię i Kocham Cię szczerze, drogo mi zapłaci ten kto mi Cię odbierze!”

„Nauczyłaś mnie sztuki kochania, nauczyłaś mnie żyć we dwoje. Lecz nigdy odemnie nie odchodź, bo bardzo się tego boję!”

„Tyle dziewczyn już poznałem, które chciały serce me. Lecz dla Ciebie je schowałem, bo ja bardzo kocham Cię!”

„Jak bardzo chciałbym Cię całować, i w ramionach obejmować. I choć dzień za dniem ucieka, proszę Cię kochanie czekaj!”

⁹ Jak w przyp. 8.

¹⁰ Jak w przyp. wyżej.

¹¹ Jak w przyp. wyżej..

„Gdy słyszę Twe imię, to płakać mi się chce. A zapomnieć nie potrafię, bo bez Ciebie jest mi źle!”

„Co wart samochód – gdy nie ma benzyny. Co wart jest Cwaniak – gdy nie ma dziewczyny!”

„Jak ogień się pali, Jak woda się leje – Tak cwaniackie serce za Tobą szaleje!”¹²

Terazniejszość jest jednakowoż odmienna od oczekiwanej przez wielu skazanych i tym samym, dostrzegając prozę izolowanego życia i pewną refleksję nad tym, co się wokoło dzieje, „cwaniacy” snują swoje wypaczone więzieniem przemyślenia. Przemyślenia, którymi wypełniona i przyodziana jest każda chwila. Dzisiejszość przybiera postać tego, co było wczoraj, a jutro będzie najprawdopodobniej tym, co jest dzisiaj. Asumpt myślowy w tych uwarunkowaniach skutkuje kolejnymi wierszami „cwaniackimi”, tj.:

„Tu w Barczewie jest wesoło, tłum cwaniaków chodzi w koło. Równi są z nich kolesie, no i każdy chodzi w dresie!”

„Kiedy cwancur siedzi w lepie, widzi tylko same mury, nic z tąd nie zobaczy, chyba że błękitne chmury!”

„Nie martw się Cwaniaku i bądź dobrej myśli, niejedni tu siedzieli i na wolkę wyszli. Przeżyli to piekło i żyli w tym trudzie. By wolkę zobaczyć, a nie od niej uciec!”

„Dlaczego los tak sprawił że Cię poznałem. Teraz jestem C.K – i wiem że dobrze wybrałem”.

„Przemocą mnie tu wtrącili, Przemocą wolność zabrali, Lecz w mojej pamięci zostali, Co mnie wtedy do C.K zwerbowali”¹³.

Koleje więziennego losu i bytowania powodują, iż „cwaniak” względnie realistycznie komponuje swój czas w izolacji – „Zabrali mi piękną wolkę, zabrali mi młode lata. Przedemną Cwani żołnieże i szamacka więzienna szmata”¹⁴.

...pozdrowienia od „cwanych braci” – kilka słów na koniec

„Z szarej prowincji otoczonej murami, przesyłam Ci widoczek z pozdrowieniami. Dużo szczęścia i radości przesyła C.K pozbawiony wolności!”¹⁵

Codzienny żywot „cwaniaka” nie jest jednolity sytuacyjnie, bo i różne bywają okoliczności pobytu w instytucji penitencjarnej. Już jakiś czas temu sfatygowało
.....

¹² Jak w przyp. 11.

¹³ Jak w przyp. wyżej.

¹⁴ Jak w przyp. wyżej.

¹⁵ Jak w przyp. wyżej.

się tzw. tradycyjne oblicze „drugiego życia” skazanych, którzy to zaczęli z różnych względów i powodów kreślić inny koloryt swojego podkulturowego bytowania. „Dzisiaj podkultura więzienna, to w znacznej mierze podkultura pieniądza, gdzie zasobność finansowa zdominowała niejedną z tradycyjnych zasad postępowania osadzonych »grypsujących«. Tylko nieliczni więźniowie przestrzegają zwyczajowych zasad podkulturowych, gdyż większość poddała się cywilizacyjnym przemianom, wyznaczającym nowy kierunek funkcjonowania pozaformalnego nurtu w izolacji. Pieniądz, czy narkotyki to immanentne elementy terażniejszej instytucji penitencjarnej, które zwyciężają z regułami, czy normami »drugiego życia« sprzed lat” (Krause, Przybyliński 2012, s. 124–125). Przez dziesięciolecia zastanawiano się, czy zjawisko „drugiego życia” można zneutralizować, ograniczyć, czy też usunąć z więziennego życia. Obecnie w dobie transpozycji w zakresie obrazu i wielowymiarowego funkcjonowania skazanych tworzących nieformalne struktury w obrębie instytucji penitencjarnej, niniejsze pytanie jest nadal aktualne. Oczywiście inne realia towarzyszą dzisiaj więziennemu życiu, lecz pomimo swoich znacznych przeistoczeń więzienie nie jest wolne od podkulturowych zależności notowanych w obrębie zjawiska „drugiego życia”. Przez ostatnie dekady udało się w dużej mierze rozpoznać i opisać w fachowej literaturze niniejsze zjawisko (zob. m.in.: Negatywne 1975; Kosewski 1985; Moczydłowski 1991; Materiały 1994; Machel 1995; Ciosek 1996; Szaszkiewicz 1997; Miszewski 2005; Przybyliński 2005). Był to nie tylko asumpt do walki z nim, ale też do zapobiegania i przewidywania aktywności osadzonych umocowanych w tym nurcie działań i rozważań. W istocie arsenał podkulturowych zachowań nie stanowi już obecnie tak żywego zainteresowania jak jeszcze kilka czy kilkanaście lat wstecz. Udało się skierować na inne tory działania osadzonych, którym niejednokrotnie tzw. tradycyjna forma asymilacji płaszczyzn „drugiego życia” jest wręcz obca. Oni to konstruują swoją, częściowo znaną, a częściowo jeszcze niewypełnioną ilustrację życia pozaoficjalnego. Więzienie nie zna próżni w tym zakresie, gdyż niejako immanentną właściwością tego typu placówek jest tworzenie się rzeczywistości równoległej, w której można/należy m.in. zaspokajać własne rodzące się potrzeby, a których to potrzeb i pragnień nie sposób zrealizować w rzeczywistości zastanej, a w przypadku więzienia oficjalnej. Trudno mówić o futuryzmie podkulturowym, bo zjawisko to w więziennym otoczeniu nie jest w stanie obecnie ani takich cech nabrać, ani nie takie jest założenie i istota samopodziału skazanych i nadawania swoim obliczom określonego rysu i wyrazistości. Niewątpliwie podkulturowy żywot turla się każdego dnia, modelując nowe ścieżki, dookreślając „drugie życie” skazanych. Czy na tym polu uzasadnione jest twierdzenie, iż „cwaniacy” to incydentalne i sporadyczne zjawisko? Wydaje się, że w wielu przestrzeniach inkarcerowanych nikt od miesiący, a może i od lat nie widział, a może nawet nie słyszał o „cwanych braciach”, a więc dla nich to pewna imaginacja. Nie można i nie należy wszelako przeczyć, że tu i ówdzie są pod więzienną celą oraz w określonym, ale znikomym zakresie oddziałują na podkulturowe realia. Są, jak stwierdzono wyżej, „ciekawostką” peni-

tencjarną, stanowiącą wykwit na podkulturowej mapie polskiego więzienia. Posiadają niewątpliwie swoje zaplecze, które ich dookreśla i wizualizuje, tj. obowiązki, przykazania i regułki, czy wiersze, mające ich teoretycznie integrować i dać sygnał innym współwięźniom, że jest ktoś taki, jak „cwaniak”. „Cwaniak”, czyli osadzony, który wyznaje następujące słowa będące, jak należy mniemać najlepszą egzemplifikacją „cwaniackiego” usposobienia i podejścia do życia:

„Jeśli piszesz – pisz prawdę. Jeśli mówisz – mów szczerze. Jeśli gardzisz – gardź podle. Jeśli cierpisz – cierp wytrwale. Jeśli cwaniakujesz – cwaniakuj stale”¹⁶.

Abstract: Criminals in the fumes of prison imagination – the daily life of the „wise guy”

The article is focused on showing the sub-cultural world of the imprisoned, including the convicted „wise guys”. Entering the path of crime and then being incarnated were presented in the optics of upbringing and socialization as important processes of human development. Prison is an institution in which thousands of people deprived of their liberty create a „second life”, giving it a variety of faces and dimensions. The subcultural dependencies in a penitentiary institution should be seen as an immanent feature of this environment, which are not uniform in their content, and their modification is in fact a natural consequence of the dynamics of social development.

Key words: upbringing, socialization, penitentiary space, the „second life” of the prison, convicted „wise guys”.

Bibliografia

- [1] Ambrozik W., 2016, *Pedagogika resocjalizacyjna. W stronę uspołecznienia systemu odziaływań*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- [2] Braun K., 1975, *Drugie życie wśród skazanych młodocianych*, [w:] *Negatywne przejawy podkultury więziennej – środki i sposoby przeciwdziałania. Materiały z Symposium zorganizowanego przez Centralny Zarząd Zakładów Karnych w Ośrodku Doskonalenie Kadr Ministerstwa Sprawiedliwości w Popowie k/Warszawy w dniach 16–17 grudnia 1974 r.*, Warszawa.
- [3] Bugajski Z., 1928, *Kalendarz funkcjonariusza więziennego na rok 1929*, Warszawa.
- [4] Brejtenbach G., 2003, *Cwaniak to ma git życie*, „Forum Penitencjarne”, 12.
- [5] Ciosek M., 1996, *Człowiek w obliczu izolacji więziennej*, Wydawnictwo Stella Maris, Gdańsk.
- [6] Czerwiec M., 1958, *Więzienioznawstwo. Zarys rozwoju więziennictwa*, Wydawca: Centralny Zarząd Więziennictwa MS – Wydział Kadr i Szkolenia w Warszawie, Warszawa.
- [7] Fromm E., 1996, *Zdrowe społeczeństwo*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- [8] Goffman E., 1975, *Charakterystyka instytucji totalnych*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych: materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej, wybór*,

.....
¹⁶ Jak w przyp. 15.

- (red.) W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- [9] Hołyst B., 1984, *Bariery resocjalizacji penalnej*, [w:] *Problemy współczesnej penitencjarystyki w Polsce*, t. 1, (red.) B. Hołyst, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa.
- [10] Kamiński A., 1975, *Funkcje pedagogiki społecznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- [11] Konopczyński M., 2013, *Kryzys resocjalizacji czy(li) sukces działań pozornych. Refleksje wokół polskiej rzeczywistości resocjalizacyjnej*, Wydawnictwo PEDAGOGIUM, Warszawa.
- [12] Konopczyński M., 2014, *Pedagogika resocjalizacyjna. W stronę działań kreujących*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- [13] Kosewski M., 1977, *Agresywni przestępcy*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- [14] Kosewski M., 1985, *Ludzie w sytuacjach pokusy i upokorzenia*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- [15] Kowalski S., 1976, *Socjologia wychowania w zarysie*, PWN, Warszawa.
- [16] Krause A., Przybyliński S., 2012, *Więzienie w obliczu „drugiego życia” – podkulturowa kreacja ludzkich poczynań*, [w:] A. Krause, S. Przybyliński, *Resocjalizacja penitencjarna – aktualne wyzwania i rozwiązania*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- [17] Lipkowski O., 1987, *Resocjalizacja*, WSiP, Warszawa.
- [18] Machel H., 1995, *Orientacja w funkcjonowaniu podkultury więziennej a skuteczność kierowania zakładem penitencjarnym*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 9.
- [19] Machel H., 2003, *Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna*, Wydawnictwo Arche, Gdańsk.
- [20] Michalski H., Morawski J., 1971, *Słownik gwary więziennej*, Ośrodek Badań Przestępczości Ministerstwa Sprawiedliwości Departament Szkolenia i Wydawnictw MSW, Warszawa.
- [21] Miszewski K., 2005, *Przemiana, słabnięcie czy upadek subkultury więziennej*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 49.
- [22] Moczydłowski P., 1991, *Drugie życie więzienia*, Wydawnictwa Prawnicze, Warszawa.
- [23] *Negatywne przejawy podkultury więziennej – środki i sposoby przeciwdziałania. Materiały z Sympozjum zorganizowanego przez Centralny Zarząd Zakładów Karnych w Ośrodku Doskonalenie Kadr Ministerstwa Sprawiedliwości w Popowie k/Warszawy w dniach 16–17 grudnia 1974 r.*, Warszawa 1975.
- [24] *Materiały (referaty, sprawozdania) z Konferencji nt. Podkultura więzienna w Aresztach Śledczych i w Zakładach Karnych, Kalisz 17–19 października 1994 r.*, Wydawnictwo Centralnego Zarządu Zakładów Karnych Ministerstwa Sprawiedliwości, Kalisz 1994.
- [25] Przybyliński S., 2005, *Podkultura więzienna – wielowymiarowość rzeczywistości penitencjarnej*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- [26] Przybyliński S., 2016, *Na krawędzi więziennej egzystencji – skazani „cwaniacy” w soczewce podkulturowego spojrzenia*, „Resocjalizacja Polska”, 11.
- [27] Pytka L., 2001, *Pedagogika resocjalizacyjna. Wybrane zagadnienia teoretyczne, diagnostyczne i metodyczne*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa.
- [28] Rabinowicz L., 1933, *Podstawy nauki o więziennictwie*, Gebethner i Wolff, Warszawa.
- [29] Reykowski J., 1980, *Nastawienia egocentryczne i nastawienia prospołeczne*, [w:] *Osobowość a społeczne zachowanie się ludzi*, (red.) J. Reykowski, Książka i Wiedza, Warszawa.
- [30] Szaszkievicz M., 1997, *Tajemnice grypserski*, Wydawnictwo Instytutu Ekspertyz Sądowych, Kraków.

- [31] Urban B., 2000, *Zaburzenia w zachowaniu i przestępczość młodzieży*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- [32] Waligóra B., 1984, *Deprywacja potrzeb u osób pozbawionych wolności*, [w:] *Problemy współczesnej penitencjarystyki w Polsce*, t. 1, (red.) B. Hołyst, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa.
- [33] Znaniecki F., 1973, *Socjologia wychowania. Wychowujące społeczeństwo*, t. 1, PWN, Warszawa (przedruk z wydania z roku 1928).

Źródła internetowe

- [34] Miesięczna Informacja Statystyczna za miesiąc marzec 2020 r., Ministerstwo Sprawiedliwości, Centralny Zarząd Służby Więziennej, Warszawa 2020, www.sw.gov.pl/strona/statystyka--miesieczna.